



COPERNICUS

PISMO UCZNIÓW I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA W RADOMIU

Nr 4

2013/2014



Fot. Klaudia Zegarek

Witamy Was wiosennie: ciepło, słonecznie, kolorowo!

Nasz kolejny numer gazetki poświęcony jest głównie wydarzeniom kulturalnym. Znajdziecie tutaj również serdeczne życzenia świąteczne. Zapraszamy do lektury!

KĄCIK KULTURALNY

KINO

„Kamienie na szaniec”, czyli o co chodziło twórcom filmu?

Film wyreżyserowany przez Roberta Glińskiego raczej nie zasługuje na tytuł „Kamienie na szaniec”, a to dlatego, że nie jest to zbyt wierne odwzorowanie dzieła Aleksandra Kamińskiego. Producenci pominęli bardzo dużo scen, które były w książce, a te, które zdecydowali się pokazać, miały się w większości z prawdą.

Nie wszyscy młodzi widzowie są wyszani z empatii. Umiemy sobie wyobrazić, często wyolbrzymiać pewne rzeczy, więc czemu, kiedy dochodzi do spotkania z lekturą w formie papierowej, dorośli myślą, że nie potrafimy pojąć emocji innych ludzi, tylko dlatego, że żyli w innych czasach?

Uważam też, że nie wszystko powinno się unowocześniać. Często rzeczy zrobione „na nowo” są o wiele gorsze niż pierwowzory - mam tutaj na myśli film „Akcja pod Arsenalem”. Historia opowiedziana przez Aleksandra Kamińskiego w jego powieści przenosi czytelników w całkiem inny świat i właśnie chodzi o to, aby zobaczyć np. różnice w postawach młodzieży dawniej i dziś. Ludzie w czasach II wojny otrzymywali zupełnie inne wychowanie, kształcili się również inaczej, mieli inne priorytety.

Młody człowiek nieznający treści książki nie może wiedzieć o co dokładnie chodzi i jakie rzeczywiście wartości przekazuje ta opowieść o młodzieży, zorganizowanych harcerzach, patriotach kultywujących tradycję, wykształconych chłopcach, którzy myśleli innymi kategoriami niż dzisiejsza młodzież. Byli dojrzałi emocjonalnie i psychicznie. A dzisiejsza młodzież jest inna, niekoniecznie gorsza, po prostu inna, taka właśnie jak w filmie Glińskiego. Czy o to chodziło twórcom filmu?



Fot. Klaudia Zegarek

Początkujący aktor Tomasz Ziętek grający Jana Bytnara „Rudego” rewelacyjnie wcielił się w tę postać. Mogę mu tylko pogratulować talentu oraz chęci do ciężkiej pracy, jaką musiał wykonać przy odgrywaniu tej roli.

Marcel Sabat, który próbował zmierzyć się z postacią Tadeusza Zawadzkiego – „Zośki” również poradził sobie nie najlepiej.

Najbardziej jednak boli mnie fakt, iż reżyser postanowił zaprezentować postać Macieja Aleksego Dawidowskiego - „Alka” (w tej roli Kamil Szeptycki) w tak nikłej formie. Ograniczył jego rolę do minimum.

Czy wypada pomijać jedną z głównych ról, jeżeli robi się film na podstawie książki? Nie sądzę, żeby tego typu działania spotkały się z aprobatą odbiorców, którzy znają powieść Kamińskiego.

Ogromna też szkoda, że postaci kobiece pełnią w filmie funkcję czysto dekoracyjną. Mają szlochać, gdy ich kochankowie wyruszają na wojenkę i wpadać w rozpacz, gdy z niej wracają na tarczy.

Muzyka, którą opracował Łukasz Targosz, momentami była zupełnie nie na miejscu. Zamiast wydobywać tragizm sytuacji, dostarczała kompletnie przeciwnych odczuć. Jednak muszę przyznać, że były momenty, w których szczerze poruszała.

Pomimo wielu wad i niespójności z tekstem literackim, film chwycił widzów za serca. Moim zdaniem mógłby być o wiele lepszy, a młodzieży, która nie miała jeszcze w rękach wspaniałej powieści Aleksandra Kamińskiego, polecam ją przeczytać.

Agata Maślanka, kl. I d

* * *

„Kamienie na szaniec”, czyli ciekawa lekcja historii

Jak wiele filmowych ekranizacji książek nas zawiodło? Jak często twórcy dosłownie przenosili wątki z pierwowzoru, albo zupełnie o nich zapominali? I czy w takiej sytuacji lepiej nakręcić ekranizację wierną oryginałowi, czy może dzieło nieco odbiegające od podstawowych treści? Odpowiedź na te pytania z pewnością poznany podczas seansu „Kamieni na szaniec”.

Alek, Zośka i Rudy to trzech przyjaciele, a zarazem harcerze. Jako maturzyści jednego z warszawskich liceów planują swoją przyszłość. Niestety, ich zamiary zostają pokrzyżowane we wrześniu 1939 r. Wtedy muszą zdecydować, co liczy się dla nich bardziej: przetrwanie czy walka za wszelką cenę w obronie ojczyzny. Wychowywani w wielkim patriotyzmie nie wahają się ani chwili i postanawiają walczyć.

Reżyser w swoim filmie wiele razy opuszcza kluczowe wątki, jednak jest to w pełni przemyślane. Skupia się on głównie na losach Zośki i Rudego. Pomija, niestety, bardzo ważną postać, jaką jest Alek. Wprawdzie pojawia się on w filmie, ale z pewnością widzowie lepiej zapamiętają pracownika „Wedla” niż trzeciego z przyjaciół. Nie wiemy nawet, czy podobnie jak jego przyjaciele, miał swoją sympatię. I tu pojawia się kwestia dziewczyn. Ich obecność w filmie można dwojako interpretować. Z jednej strony są one pewnego rodzaju urozmaiceniem, gdyż ich udział dowodzi, że członkowie „Szarych Szeregów” też wiedli zwykłe życie. Jednak z drugiej strony można sądzić, że dodano je do filmu kosztem Alka, który jest niewątpliwie jedną z ważniejszych postaci w książce.

Tegoroczna adaptacja „Kamieni na szaniec” jest głównie skierowana do gimnazjalistów, czyli potencjalnych czytelników lektury. Jednakże film ma również starsze grono odbiorców.

I, pomimo kilku minusów, które zawiera ta produkcja, pragnę zachęcić do obejrzenia filmu, gdyż niesie on niesamowite przesłanie. Dzięki niemu możemy przeżyć ciekawą lekcję historii, a także zobaczyć, do ilu wyrzeczeń byli zdolni ci młodzi ludzie i co postanowili poświęcić dla swojej ojczyzny. Jest to również nauka patriotyzmu zarówno dla obecnych, jak i przyszłych pokoleń.

Klaudia Zegarek, kl. I d



Fot. Klaudia Zegarek

NA (POZA)SZKOLNEJ SCENIE



Tym razem uczniowie I LO wystąpili w „Resursie Obywatelskiej”

Dnia 1 marca przypada Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, żołnierzy antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia. Z tej okazji 3 marca w naszym mieście w „Resursie Obywatelskiej” odbył się uroczysty apel przygotowany przez uczniów i nauczycieli naszej szkoły oraz Zespołu Szkół Samochodowych.

Na uroczystość przybył między innymi wiceprezydent Radomia Pan Ryszard Fałek oraz poseł sejmu Pan Marek Suski. Oczywiście w tym dniu nie mogło zabraknąć kombatantów, których historię przedstawiliśmy.

Uczniowie naszej szkoły rozpoczęli część artystyczną. Zaprezentowali historię Żołnierzy Wyklętych i uczcili ich pamięć wyczytaniem nazwisk. Nasi koledzy z „Samochodówki” przybliżyli postać patrona szkoły - Rotmistrza Witolda Pileckiego.



Wystąpienie było bardzo wzruszające. Młodzież powinna zainteresować się losami bohaterów, dzięki którym żyjemy dziś w wolnym kraju. W naszej gestii leży to, żeby pamięć o Żołnierzach Wyklętych nigdy nie umarła.

Aleksandra Górnicka, kl. I a

Kwiatniowe poezjowanie



Wiosenna pobudka

Wiosna zbudziła się z rana
i jest jeszcze troszeczkę zaspana.
Lecz nie marudzi i bierze się do roboty,
bo w tle już słyszy ptaków świergoty.
Z wszystkich drobnych ścieżek
powymiała ostatni śnieżek.
Wypuści z za chmur promień słońca,
by zwierzętom dać trochę gorąca.
Krokus, przebiśnieg, hiacynt i bratek,
a to jeszcze nie koniec wiosennych gratek.
Zielona trawa, pąki na drzewach,
aż wszystkim wokoło chce się śpiewać.

Jestem...

**Jestem żołnierzem,
Walczę ze swoimi słabościami,
Życia przeciwnościami.**

**Jestem radością,
Uśmiecham się do ludzi,
Patrzę , jak nadzieja się w nich budzi,**

**Jestem ptakiem,
Szukam wolności,
Drobnych przyjemności.**

**Jestem człowiekiem:
kocham, nienawidzę,
żyję !**

Aleksandra Górnicka, kl. I a



Fot. Klaudia Zegarek

WIELKANOC PUKA DO DRZWI

**Chrystus zmartwychwstan jest,
Nam na przykład dan jest,
Iż mamy zmartwychpowstać,
Z Panem Bogiem królować. Alleluja!**

(fragment średniowiecznej pieśni wielkanocnej)

**Zdrowych, Pogodnych Świąt Wielkanocnych,
przepelnionych wiarą, nadzieją i miłością.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół
oraz wesołego "Alleluja"
życzy zespół redakcyjny wraz z opiekunami.**



Fot. Klaudia Zegarek